

Pomagamy terrorystom – mówią operatorzy dronów

22 listopada 2015

Oświadczenia Waszyngtonu na temat skuteczności programu bezzałogowych aparatów latających były kłamstwem, w rzeczywistości ginie wielu niewinnych ludzi i stymuluje cywilów do wstępowania w szeregi organizacji terrorystycznych – pisze niemiecka gazeta „Die Zeit”. Według danych „Die Zeit”, mowa jest o tym w liście otwartym amerykańskich pilotów do prezydenta Stanów Zjednoczonych Baracka Obamy, sekretarza obrony Ashtona Cartera i dyrektora CIA Johna Brennana.[SN]

Czterech byłych wojskowych domaga się zakończenia amerykańskiego programu dronów, oświadczając, że przekształcił się on „w program werbunku nowych terrorystów” – agencja RIA Novosti cytuje fragment listu. Jak twierdzą byli wojskowi, którzy wcześniej sterowali bezzałogowymi aparatami latającymi, Stany Zjednoczone muszą zrewidować swoje stanowisko odnośnie dronów, bo w przeprowadzanych przy ich użyciu atakach giną cywile, co podsyca nienawiść, którą manipulują takie ugrupowania, jak Państwo Islamskie. Ponadto, według nich, analogicznym instrumentem werbunku nowych zwolenników ISIL są zbrodnie, do których dochodzi w amerykańskim więzieniu Guantanamo.[SN]

Program dronów, stworzony przez obecną i poprzednią amerykańską administrację, stał się jednym z motorów napędowych terroryzmu i destabilizacji na świecie. Byli wojskowi podkreślają, że Waszyngton publicznie kłamał o skuteczności tego programu i przemilczał ogrom strat wśród ludności cywilnej. W październiku wydanie internetowe „The Intercept” opublikowało tajne dokumenty, które świadczą o tym, że 90% ofiar ataków amerykańskich dronów to niemający żadnego związku z terroryzmem cywile. [SN]

„Celują nie w konkretnego człowieka, a w telefon. Nie wiedzą, czy trzyma go w danym momencie terrorysta czy jego matka. Dlatego wiele ataków dronów nie udaje się, dlatego strzelają na weselach” – powiedział były pracownik służb specjalnych USA Edward Snowden. Snowden wyjaśnił, że nie było Państwa Islamskiego, dopóki nie zaczęto bombardować Syrii i Iraku, a wykorzystywanie samolotów bezzałogowych „tworzy więcej terrorystów, niż zabija”. „Największe zagrożenie, z którym mamy do czynienia w regionie (na Bliskim Wschodzie), zrodziła nasza własna polityka” – podsumował Snowden.[SN]

Operator drona szybko przyzwyczaja się do swoich zadań. Najpierw strzela, potem zastanawia się, czy zabił terrorystę, czy może zupełnie przypadkowego człowieka. Szansę na to drugie ma nieporównywalnie większą.[S]

Gdy Brandon Bryant po dwudziestu latach służby jako operator dronów odchodził do cywila, wręczono mu kopertę z informacją, ilu wrogów Ameryki zlikwidował. Było ich 1626. Zapewne miał być dumny. Nie potrafił – za dobrze pamiętał, że jego zespół, wykonując rozkazy przełożonych, wielokrotnie zaatakował ludzi, którzy najprawdopodobniej wcale nie byli wrogami. Zapadł mu w pamięć przypadek, gdy zabił pięciu śpiących mężczyzn na pakistańsko-afgańskim pograniczu.[S]

O swoich doświadczeniach Bryant, dziś ciężko chory na zespół stresu bojowego, postanowił opowiedzieć w liście otwartym do Baracka Obamy, szefa CIA Johna Brennana i sekretarza ds. obrony Ashtona Cartera. List podpisali też trzej inni operatorzy dronów – Cian Westmoreland, Stephen Lewis i Michael Haal. Po zamachach w Paryżu wszyscy oni jeszcze wyraźnie zrozumieli, że ich działania nie tylko nie budowały bezpieczeństwa Amerykanów, ale wręcz przeciwnie. Operatorzy piszą, że w rzeczywistości pomagali terrorystom. Prowadzone przez amerykańską armię ataki na cywilów wzmacniały nienawiść do USA i ułatwiały fanatykom, także tym z Państwa Islamskiego, prowadzenie rekrutacji nowych dżihadystów.[S]

Byli operatorzy nie pozostawiają suchej nitki na programie budowy dronów – dumie prezydenta Obamy, który polecił używać ich w kilku krajach Bliskiego Wschodu i Azji Środkowej. Amerykańskim przywódcom zarzucają nadużycia władzy i oszukiwanie opinii publicznej w kwestii rzekomych sukcesów odnoszonych przy pomocy dronów. Podczas gdy Barack Obama twierdzi, że większość dronów faktycznie uderza w groźnych terrorystów, w rzeczywistości wojskowi nie są zwykle nawet w stanie ustalić tożsamości zabitych.[S]

Gdyby skutki zabijania cywilów za pomocą dronów były takie, jak zapewniają amerykańscy decydenci, przerażeni terroryści od Afganistanu po Syrię dawno zmieniliby zajęcie. Że tak nie jest, każdy, niestety, widzi. Co na to Amerykanie? Będzie więcej dronów! Do 2019 ich liczba ma wzrosnąć o 50 proc.[S]

Autorstwo: Sputnik [SN], AR [S]

Źródła: pl.SputnikNews.com [SN], Strajk.eu [S]

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net